

19 maja 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dz 20,17-27) Paweł z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: Wiecie, jakim byłem wśród was od pierwszej chwili, w której stanąłem w Azji. Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek żydowskich. Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa. A teraz, przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście. Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: /bylebym/ dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej. Wiem teraz, że wy wszyscy, wśród których po drodze głosiłem królestwo, już mnie nie ujrzycie. Dlatego oświadczam wam dzisiaj: nie jestem winien niczyjej krwi, bo nie uchylałem się tchórzliwie od głoszenia wam całej woli Bożej.

(Dz 20,17-27)

Paweł z Miletu posłał do Efezu i wezwał starszych Kościoła. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: Wiecie, jakim byłem wśród was od pierwszej chwili, w której stanąłem w Azji. Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek żydowskich. Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i po

domach, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa. A teraz, przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka oprócz tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście. Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: /bylebym/ dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej. Wiem teraz, że wy wszyscy, wśród których po drodze głosiłem królestwo, już mnie nie ujrzyście. Dlatego oświadczam wam dzisiaj: nie jestem winien niczyjej krwi, bo nie uchylałem się tchórzliwie od głoszenia wam całej woli Bożej.

(Ps 68,10-11.20-21)

REFREN: Śpiewajcie Bogu wszystkie ludy ziemi

Deszcz obfity zesłałeś, Boże,
Tyś orzeźwił swoje znużone dziedzictwo.
Twoja rodzina, Boże, znalazła to mieszkanie,
które w swej dobroci dałeś ubogiemu.

Pan niech będzie przez wszystkie dni błogosławiony:
Bóg, który nas dźwiga co dzień, Zbawienie nasze
Bóg nasz jest Bogiem, który wyzwala,
Pan nas ratuje od śmierci.

(J 14,16)

Ja będę prosił Ojca, a da wam innego Pocieszyciela, aby z wami pozostał na zawsze.

(J 17,1-11a)

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: Ojczy, nadeszła godzina! Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojczy, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwiej, zanim świat powstał. Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie.

Komentarz

Swoją wielkoczwartkową modlitwę Pan Jezus rozpoczyna od prośby za samego siebie. Tego samego wieczoru jeszcze raz będzie się modlił za samego siebie, mianowicie podczas agonii w Ogrodzie Oliwnym. Teraz Jezus modli się - ni mniej, ni więcej - tylko o możliwość wykonywania tej władzy, jakiej Mu Ojciec udzielił nad każdym człowiekiem.

Ale zauważmy: Prosząc o władzę, Pan Jezus nie modli się o wypędzenie okupantów rzymskich, ani o wprowadzenie sprawiedliwego ustroju na ziemi, ani o to, żeby mieć jak najwięcej zwolenników. On modli się o to, ażeby mocą władzy udzielonej Mu przez Ojca nad każdym człowiekiem mógł

obdarzać ludzi życiem wiecznym.

Również zwyczajna władza ludzka ma w sobie tym więcej prawdy, im więcej obdarza. Nie tylko władza rodziców nad dzieckiem polega przede wszystkim na obdarzaniu i służbie. To stanowi istotę każdej autentycznej władzy, i jeśli tego wymiaru jakiejś władzy ludzkiej zabraknie, nie jest już ona naśladowaniem, ale parodią władzy Bożej.

Tekst dzisiejszej Ewangelii to modlitwa Boskiego Władcy, który przyszedł do swoich zbuntowanych poddanych, z przedednia decydującej bitwy, jaką nazajutrz miał On stoczyć na Kalwarii. Nasz bunt polegał na tym, żeśmy opuścili swojego Władcę, który jeden ma moc przemieniać nas w Bożych przyjaciół i obdarzać życiem wiecznym, i postanowiliśmy żyć po swojemu, nie myśląc o tym, że prowadzi to do ostatecznego bezsensu.

Na szczęście Pan Jezus odniósł zwycięstwo nad naszym buntem. Wszedł w sam środek zbuntowanych i pozwolił nam zrobić ze sobą, naszym Władcą, wszystko, co chcemy. Ujawniła się wtedy zarówno cała potworność naszego grzechu, jak i cała bezinteresowność i potęga Jego miłości. Teraz, w świetle Krzyża Chrystusa i jego mocą, możemy wreszcie rozumieć całą niegodziwość naszego buntu i wrócić do naszego Władcy.

"Nie proszę za światem - modli się ponadto Pan Jezus - ale za tymi, których mi dałeś". Los bezbożnych struktur, za pomocą których utrwalamy nasz bunt przeciw Bogu, nie jest, rzecz jasna, przedmiotem troski tego Władcy. Ale zależy Mu na każdym bez wyjątku grzeszniku, który jest w te struktury uwikłany. Zależy Mu, najserdeczniej Mu zależy również na tych, którzy te struktury tworzą. Po prostu Jego władza nad nami najpełniej się realizuje w dawaniu nam życia wiecznego!

o. Jacek Salij